



Uczestnicy warsztatów z panią pełnomocnik, fot. Karolina Wasiniewska

Bąkowski. Goście, będący ekspertami w różnych dziedzinach prawa, zapewniłi zaplecze teoretyczne dla działań uczestników. Zdobytą wiedzę oraz pomysły wynikłe ze współpracy z ekspertami uczestnicy mogli na miejscu skonfrontować z praktyką.

Problemy i rozwiązania

Miasto Hel, chcąc być konkurencyjnym, musi się przeciwstawić licznym problemom. Jednym z problemów zarówno dla mieszkańców, jak i dla turystów jest dojazd. Nietrudno zauważyć, że jedyna droga, która prowadzi przez półwysep, jest stara i wąska. Warunki naturalne oraz ochrona przyrody nie pozwalają na wybudowanie nowej drogi, natomiast poszerzenie drogi i tak nie rozwiązałyby problemu, ponieważ jej przepustowość nie sprostałaby ruchowi turystycznemu.

Rozwiązaniem podsunętych przez uczestników jest rozwój transportu morskiego pomiędzy Helem a Trójmiastem.

– Samochodem do Helu jedziemy około dwóch godzin, dobrą motorówką można by dotrzeć w 20 minut. Myślę tu w szczególności o Gdyni. Hel stamtąd jest na wyciągnięcie ręki – komentuje pomysł prof. Bąkowski. Grupa zajmująca się ochroną zdrowia skupiła się na pomysle przekształcenia Helu w uzdrowisko. Tematyką ochrony zdrowia zajmuje się dr Dominika Tykwińska-Rutkowska, która była jednym z gości konferencji kończącej warsztaty. Utworzenie uzdrowiska byłoby korzystne zarówno z punktu widzenia mieszkańców, jak i odwiedzających miasto gości. Studenci wzywali również lokalne urzędy w celu wysunięcia pomysłów na usprawnienie działania lokalnej

administracji w kwestii rozwoju miasta oraz pomocy w realizacji zaproponowanych pomysłów. W kwestii rozwoju oferty turystycznej miasta również padło wiele ciekawych propozycji. Studenci musieli skupić się przede wszystkim na przedłużeniu sezonu na Helu poprzez rozwój atrakcji niezwiązanych z sezonem letnim. Jednym z tych pomysłów jest uczynienie z Helu polskiego centrum nurkowania. Innym ciekawym pomysłem jest wykorzystanie panującej ostatnio mody na wędkarstwo morskie. Dr Kamil Zeidler w wygłoszonym wykładzie zaproponował rozwiązania dotyczące ochrony zabytków, które znajdują się w Helu. W jego opinii najkorzystniejszą formą ochrony zabytków byłoby utworzenie w Helu Parku Kulturowego. To tylko wybrane pomysły na które wpadli uczestnicy warsztatów.

Wszystkie te propozycje zostały opracowane przez uczestników i zaprezentowane przedstawicielom władz samorządowych na konferencji kończącej warsztaty.

Co dalej?

Konferencja z 29 września została zorganizowana w celu przekazania samorządowcom efektów pracy uczestników oraz sprowokowania debaty nad wysuniętymi pomysłami. Oprócz przedstawicieli władz samorządowych półwyspu, którzy gościli u siebie uczestników, na debacie byli przedstawiciele samorządu z Gdyni, którzy również wsparli finansowo całe przedsięwzięcie. Studenci przekazali samorządowcom swoje pomysły, które spotkały się z ciepłym przyjęciem ze strony zaproszonych władz. •

Jakub Sommer

Listopad to czas przeznaczony na plebiscyt „Wybory Belfra Roku 2011”. Wszyscy studenci naszego wydziału przez tydzień mieli możliwość oddawania głosów na swoich faworytów w trzech kategoriach – „Największy autorytet”, „Najzabawniejszy Belfer” i „Największy Obiekt Westchnień”. Każdego roku wybory cieszą się ogromną popularnością. Zwycięzcom, których nazwiska poznamy dopiero na spotkaniu Rady Wydziału, zostaną wręczone statuetki – symboliczne Temidy. Organizatorem tego przedsięwzięcia jest Bartłomiej Bielawski.

Zapewniam was, że nieustannie dbamy o wasze interesy we wszystkich uczelnianych i wydziałowych organach – m. in. Senacie, Radzie Wydziału, Wydziałowej Komisji Stypendialnej czy Parlamencie Studentów UG. Największym sukcesem jest przyjęcie większości postulatów zgłoszonych przez studenckich przedstawicieli zasiadających w WKS w uchwale uszczegółwiającej tryb przyznawania stypendiów, a także w Regulaminie Przyznawania Pomocy Materialnej Studentom UG.

Nie zapominamy także o studentach, którzy muszą dojeżdżać z odległych miejscowości. Uprzejmość dziekana, profesora Jarosława Warylewskiego i pozytywne rozpatrzenie naszych wniosków o godziny dziekańskie umożliwiło wielu studentom spokojny powrót w okresie Wszystkich Świętych i Święta Niepodległości.



Fot. Bartłomiej Bielawski

Specjalnie dla was, podobnie jak w zeszłym roku, prowadzimy nasze stałe dyżury. Jesteśmy do waszej dyspozycji w każdy wtorek i czwartek w naszej siedzibie – pokój 4041 w godz. 11-13:15. Zachęcamy do zgłaszania się do nas z wszelkimi pytaniami i wątpliwościami. •

Dawid Jacek Michalski
przewodniczący RSS WPIA UG

Destrukcyjna siła



Fot. Jowita Krupińska

Autorytet może mieć wielką siłę destrukcyjną. Nasi rodzice, nauczyciele wymagają od nas od dziecka posłuszeństwa i karzą nas za jego brak. Przygotowują nas do życia w społeczeństwie i poznania reguł sterujących relacjami z innymi ludźmi. Uczą nas sumienności i wypełniania obowiązków. Jesteśmy posłuszni – władzy, pracodawcom, policjantom, lekarzom, zdarza się, że partnerom. Podporządkowanie to czasami opiera się na zasadzie wymiany społecznej, np. w przypadku pracy, czasami jest kwestią zaufania wobec autorytetu. Posłuszeństwo może być podszyte strachem. Życie w społeczeństwie, przestrzeganie praw wymaga podporządkowania się. Bez posłuszeństwa nie byłoby cywilizacji. Każda religia opiera się na zasadzie posłuszeństwa człowieka wobec Boga. Mówiąc o posłuszeństwie lub jej braku, nie sposób pominąć kwestii odpowiedzialności. Myślę tu o odpowiedzialności moralnej, która może, ale nie musi być tożsama z odpowiedzialnością prawną.

Posłuszeństwo może być wielką cnotą albo paskudną wadą, prowadzącą do złych moralnie konsekwencji. Zależy to od tego, kto posłuszeństwa wymaga i wobec jakich czynów. Między rokiem 1933 a 1945 zamordowano na rozkaz miliony ludzi. Budowano obozy zagłady, komory gazowe, więzienia, getta, wielką sieć naczyń połączonych, które niosły śmierć za sprawą ogromnej masy tych, którzy wypełniali rozkazy. Wojna zredefiniowała podstawowe pojęcia związane z moralnością i życiem społecznym, poddała w wątpliwość humanizm ludzkości. Przez wiele lat po niej ludzie literatury, nauki i sztuki chcieli odnaleźć sens tych wydarzeń. Szukali odpowiedzi na pytanie, skąd w człowieku tyle zła i jak mogło

dojść do masowych morderstw. Czy człowiek jest bardziej skory do czynienia zła tylko dlatego, że każe mu to zrobić autorytet? Na to pytanie odpowiedziała psychologia, a dokładniej pionier badań nad skutkami posłuszeństwa wobec autorytetu – Stanley Milgram.

Wstrząsający eksperyment

Na początku lat sześćdziesiątych ten amerykański psycholog społeczny przeprowadził na uniwersytetach Yale, Harvarda oraz nowojorskim eksperymenty dotyczące zagadnienia posłuszeństwa wobec władzy. Jego rodzice byli żydowskimi uchodźcami w czasie drugiej wojny światowej i prawdopodobnie te doświadczenia rodzinne motywowały go do badań nad mroczną i uległą stroną człowieczeństwa. Początkowo Milgram postawił hipotezę, że naród niemiecki był szczególnie podatny na wpływy autorytetu w wyniku tradycji protestanckiej i rygorystycznego systemu wychowania oraz wszechobecnym kodeksem posłuszeństwa. Pierwsze badanie Milgram przeprowadził w Ameryce. Traktował je jako pilotażowe, licząc, że ujawni różnice kulturowe w podatności na posłuszeństwo wobec autorytetu. Jego wyniki były zaskakujące nie tylko dla autora eksperymentu, ale także dla świata nauki.

W eksperymencie osobami badanymi byli ochotnicy – mężczyźni w różnym wieku. Dobrano grupę zróżnicowaną pod względem poziomu wykształcenia, inteligencji i wykonywanych zawodów. Badanie miało miejsce w prestiżowym miejscu, na Uniwersytecie Yale. Powiedziano im, że biorą udział w badaniu nad wpływem kar na uczenie się i zapamiętywanie. Wyjaśniono, że losowo

autorytetu

przygotowuje się im rolę „ucznia” bądź „nauczyciela”. Jednakże ochotnik był zawsze „nauczycielem”. Rola „ucznia” przejmował asystent eksperymentatora. Ochotnicy o tym oczywiście nie wiedzieli. „Nauczyciel”, a więc osoba badana, miał wymierzać kary, rażąc ucznia prądem w przypadku złej odpowiedzi lub jej braku. Badany, a więc „nauczyciel”, otrzymywał najpierw słaby wstrząs prądem o napięciu 45 woltów. Pokazano mu ucznia przywiązanego w sąsiednim pomieszczeniu do krzesła elektrycznego.

Następnie wyjaśniono mu sposób posługiwania się trzydziestoma przyciskami na generatorze wstrząsów. Był to oczywiście symulator, lecz badany był pewien, że generuje wstrząsy elektryczne. Skala zaczynała się od przycisku z napisem „słaby wstrząs” (15 woltów), aż po przycisk ostrzegający – „niebezpieczeństwo: silny wstrząs” (450 woltów). „Nauczycielowi” kazano zwiększać napięcie wstrząsu o 15 woltów w stosunku do poprzedniego za błędną odpowiedź lub jej brak. Nad poprawnością procedury wykonywanej przez badanego czuwał eksperymentator – ubrany w szary fartuch, wyglądający profesjonalnie jak naukowiec. Jego reakcje były jednolite dla każdego badanego. Jeśli uczestnik eksperymentu wahał się lub sprzeciwiał się dalszemu wymierzaniu coraz to silniejszych wstrząsów, eksperymentator spokojnie mówił: „Proszę kontynuować”, „Eksperyment wymaga, żebyś kontynuował” lub „Jest absolutnie konieczne, abyś kontynuował”. Gdy badany pytał o ból, który przeżywa uczeń, eksperymentator odpowiadał, że „szoki elektryczne są bolesne, ale nie powodują trwałych uszkodzeń tkanek.”

„Uczeń” popełniał wiele błędów, więc bolesność kar podnosiła się szybko. Zachowanie „ucznia” było wystandaryzowane: przy 75 woltach jęczał, przy 150 woltach domagał się, aby go uwolnić, przy 180 woltach krzyczał, że nie może już dłużej wytrzymać bólu. Gdy napięcie osiągnęło 300 woltów, wołał, że nie może dłużej brać udziału w eksperymencie i walił pięściami w ścianę. Następnie, przez ostatnie serie prób nie dawał znaku życia. „Uczeń” był aktorem i jego protesty, jęki, czy okrzyki bólu były zarejestrowane na taśmie magnetofonowej. W rzeczywistości nie rażono go prądem.

Przed eksperymentem pytano psychiatrów i studentów psychologii, jak według nich będą się zachowywać badani. Respondenci przewidywali, że maksymalnie 3% osób dojdzie do maksymalnego natężenia wstrząsów. Średnia dla grupy wynosiła 1,2%. A co ty o tym myślisz, drogi czytelniku? Czy sam przyciskałbyś kolejne dźwignie, z których każda następna wywołuje szok elektryczny o 15 woltów silniejszy niż poprzedni. Czy doszedłbyś do 450 woltów wymierzonych uczniowi? Pamiętaj, że obok ciebie stoi autorytet – eksperymentator, który mówi, że niezbędne jest, abyś kontynuował. Zrobiłbyś to, co polecałby uczynić autorytet uniwersytetu Yale? Do ilu woltów byłbyś mu posłuszny? Za chwilę dowiesz się, jakie były wyniki eksperymentu, ilu badanych doszło do końca procedury w imię posłuszeństwa wobec autorytetu.

Zło triumfuje, kiedy ślepo ufamy autorytetom

Większość badanych protestowała. U każdego uczestnika wymierzającego wstrząsy zaobserwowano wysoki poziom napięcia i zdenerwowania. Drżały im ręce, pocili się

Najgorzej, gdy szkoła ucieka się do takich metod, jak zastraszanie, przemoc czy sztuczny autorytet. Metody te niszczą u uczniów naturalne odruchy, szczerą i wiarę w siebie, czyniąc z nich ludzi uległych.

Albert Einstein

i nerwowo chichotali. Niektórzy się dopytywali, czy uczniowi na pewno nie dzieje się krzywda, szczególnie wówczas, gdy po wymierzeniu szoków o wartości ponad 300 woltów nie dawał on oznak życia. Po komentarzu: „Proszę kontynuować, a brak odpowiedzi traktować jako złą odpowiedź”, zazwyczaj się nie sprzeciwiali.

Większość badanych miała wątpliwości, czy robi dobrze i okazywała to, jednak nie odmawiała dalszego podawania wstrząsów swojemu „uczniowi”. Aż 62% uczestników eksperymentu naciskało kolejno przyciski, finalnie uruchamiając dźwignię oznakowaną jako bardzo niebezpieczny szok o napięciu 450 woltów. Średni poziom wstrząsów wyniósł 370 woltów. Podobne badania zostały przeprowadzone w Monachium, w Republice Południowej Afryki, w Hiszpanii, Włochach, Holandii, Jordanii – we wszystkich tych miejscach odsetek osób wykonujących posłusznie wątpliwe etycznie rozkazy był co najmniej tak wysoki jak w prototypowym eksperymencie. Później, gdy eksperyment ten zreplikowano na Uniwersytecie Princeton, przeprowadzając go w otoczeniu jeszcze bardziej zwiększającym prestiż i autorytet eksperymentatora, do samego końca skali generatora wstrząsów doszło 85% badanych (D. Rosenhan, 1969).

Siła jednostki versus siła instytucji

Po wielu analizach okazało się, że czynniki, które nasilają posłuszeństwo ludzi to fizyczna bliskość autorytetu i jego charyzma, a także zinstytucjonalizowanie autorytetu. Jeśli eksperymentator stał na czele jakiejś instytucji, jak wojsko, urząd, szpital, policja, uniwersytet, to uległość

badanych rosła. Innymi elementami zwiększającymi uległość i tendencję do krzywdzenia był brak bezpośredniego kontaktu lub duży dystans do ofiary, jak i również autorytaryzm badanych, czyli stopień poszanowania autorytetów. Milgram przeprowadzał również eksperymenty w zmienionych warunkach. Wówczas odkrył czynniki, które mogą zmniejszać posłuszeństwo. Należą do nich – niemożność uniknięcia odpowiedzialności za cierpienia ofiary i sprzeczne nakazy różnych osób obdarzonych autorytetem. Notabene, efekt ten można śmiało przenieść na pole rodzinne. Jeśli rodzice chcą wychować posłuszne dziecko, muszą być jednogłośni i zgodni w swoich wymaganiach. Okazało się także, iż obecność innych sprzymierzeńców, czyli osób, które sprzeciwiają się nakazom autorytetu oraz fizyczna bądź emocjonalna bliskość ofiary skutecznie mogą zmniejszać podatność na posłuszeństwo wobec autorytetu, nakładającemu do nieetycznych czynów. W przeprowadzonych badaniach mało znaczący był wpływ osobowości.

Pesymistyczne wyniki badań Milgrama prowadzą prosto do wniosku, że czynniki sytuacyjne, w tym przypadku takie, jak nakazy autorytetu mogą niejednokrotnie dominować nad ludzkimi postawami moralnymi i wartościami. Realny wydaje się być opisywany przez Tadeusza Różewicza człowiek „który był jeden, występny i cnotliwy.” Posłuszeństwo wobec autorytetu może być destrukcyjne, a opisany, legendarny już eksperyment przekonuje, że czynienie krzywdy innym może nie być czymś tak obcym przeciętnemu człowiekowi, jak się nam wydaje. •

Sandra Litwiniec

Właściwe oceny, dobre rozwiązania

Od dobrej znajomości praw człowieka zależy właściwa ocena przeszłości, mądre funkcjonowanie w teraźniejszości oraz dokonywanie sprzyjających człowiekowi rozwiązań w przyszłości – pisze mgr Tomasz Snarski w komentarzu do wystawy „Prawa człowieka – wczoraj, dziś, jutro”, której jest organizatorem we współpracy z Międzywydziałowym Kołem Praw Człowieka UG im. G. Radbrucha oraz Biblioteką Prawną UG, reprezentowaną przez mgr Joannę Glazę i mgr Marzenę Loroff. Ponadto nad przedsięwzięciem objął opiekę merytoryczną prof. Jerzy Zajadło.

Wystawa prezentuje zbiory Biblioteki Prawnej UG, a także zbiory prywatne profesora Zajadło i mgra Snarskiego. Całość podzielono na trzy części, analogicznie do tytułu wystawy – wczoraj, dziś i jutro. Pokazana została ewolucja spojrzenia na prawa człowieka: od dawnych opracowań: „Kobieta w prawie publicznym i prywatnym” adw. Grażyny Szmurłowej, do najnowszych podręczników „Universal human rights in theory & practice” Jacka Donnelly’ego. Zbiór uzupełnia wspomnienie profesora Mariana Cieślaka, wielkiego orędownika idei praw człowieka w tworzeniu i stosowaniu prawa karnego.

– Zachęcam gorąco do obejrzenia wystawy „Prawa człowieka – wczoraj, dziś, jutro”, ponieważ udało się nam zgromadzić nie tylko najważniejsze światowe pozycje, ale również dorobek nauki polskiej z zakresu praw człowieka – powiedział prof. zw. dr hab. Jerzy Zajadło.

Autorzy wystawy w szczególności zachęcają do zapoznania się z książką Wiktora Osiatyńskiego „Prawa człowieka i ich granice”. Ponadto profesor Zajadło poleca „Antologię

tekstów dotyczących praw człowieka”, będącą częścią „Księgi jubileuszowej Rzecznika Praw Obywatelskich”, która przedstawia złożoność zagadnienia i pokazuje różne postawy wobec idei praw człowieka. Obie pozycje są dostępne w Bibliotece Prawnej UG.

Wystawa „Prawa człowieka – wczoraj, dziś, jutro” to kolejna inicjatywa na naszym wydziale. Joanna Glaza i Marzena Loroff cyklicznie, około co 3 miesiące, organizują wystawy prezentujące bogate i ciekawe zbiory Biblioteki Prawnej. Swą tematyką obejmują one prawo, a także osoby i zdarzenia związane z WPIA UG. Szczególnie warto wspomnieć wystawę „Ewa Łętowska. Profesor prawa, polski Ombudsman, kobieta sukcesu”. Wystawa ta była dotychczas największym tego typu przedsięwzięciem. Jakie będą kolejne tematy? I wy, nasi czytelnicy, możecie mieć na to wpływ. Jeśli ktoś z was ma ciekawy pomysł lub posiada interesujące książki, to zachęcamy do podzielenia się tym z Biblioteką Prawną UG! •

Jakub Perkowski





AULA IM. PROFESORA MARIANA

1071

